

Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni

Dzisiaj Niedziela Dobrego Pasterza. Kościół żarliwą modlitwą pragnie otoczyć kapłanów, zanoszą też gorące błagania o nowe powołania. A sprawa jest poważna, bo chodzi o trwanie Kościoła, o głoszenie słowa Bożego i sprawowanie sakramentów świętych, zwłaszcza Eucharystii. Bez tego trudno wyobrazić sobie życie Kościoła. Owszem, dzisiaj wielu wyobraża sobie Kościół jako *party*, gdzie jest dużo klaskania i dbałości o ciepłe ludzkie relacje, niekoniecznie o relacje z żywym Bogiem. Gdzie sprawni liderzy lub duchowi wodzireje dbają o znośną atmosferę. Tymczasem w chrześcijaństwie chodzi o krew, o Jego Krew, którą zostaliśmy uzdrowieni, bo *Krwią Jego ran zostaliśmy uzdrowieni*. A tego nie da się ani zmienić, ani czymkolwiek zastąpić, nawet najbardziej gorącą, braterską atmosferą. O tym nie tylko przypomina, ale to upamiętnia, *uobecnia* tylko kapłan sprawujący Eucharystię. Owszem, w bardzo dosłowny sposób dokonał tego bł. ks. Jerzy Popiełuszko, czy św. Jan Paweł II, do którego strzelano, którego sutanna została poplamiona żywą krwią, jego własną krwią. Ale tu i tak chodzi o inną Krew, którą zostaliśmy uzdrowieni, chodzi o Krew Pana Jezusa. To uzdrowienie dokonuje się podczas każdej Mszy świętej, gdy kapłan trzymając w rękach kielich napełniony winem, wypowiada słowa Chrystusa: *Bierzcie i pijcie z niego wszyscy, to jest bowiem kielich krwi mojej, nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów, to czyńcie na moją pamiątkę*. I o to chodzi. **[prob.]**